Nr. 93. Kraków, wtorek 4 kwietnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Towarzysze! Pamiętajcie o święcie 1. Maja!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **nowy kwartał.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu . . .	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

W przyszłym tygodniu rozpoczynamy druk dłuższej noweli znakomitego pisarza rosyjskiego **Leonidasa Andrejewa** (aresztowanego podczas ostatnich wypadków w Rosyi) p. t.:

„W nieznaną dal“.

Treść tej noweli jest aktualna wobec dzisiejszych wypadków w Rosyi.

Po ukończeniu zaś drukującej się obecnie w naszym felietonie powieści Stepniaka „Andrzej Kożuchow“, osnutej na tle ruchu rewolucyjnego w Rosyi, rozpoczniemy drukować

Wspomnienia z r. 1848

Antoniego Langiego, kapitana legii polskiej podczas rewolucyi węgierskiej.

Wspomnienia te nabierają w dzisiejszych czasach aktualności wobec teraźniejszej sytuacyi politycznej na Węgrzech. Pisane są żywo, barwnie i interesująco.

Redakcya „Naprzodu“.

Co potrafi zdziałać solidarność proletaryatu.

Ruch zawodowy wystawił sobie nowe świadectwo swego światowego znaczenia. Międzynarodowa solidarność robotnicza zadokumentowała się nowem zjawiskiem we wszystkich krajach. Pierwsze międzynarodowe sprawozdanie o ruchu zawodowym, wydane przez sekretarza międzynarodowej centrali stowarzyszeń zawodowych tow. posła Legiena w Berlinie w trzech językach (niemieckim, francuskim i angielskim) wykazuje wierny obraz walki zawodowej i jej usiłowań we wszystkich krajach.

Już od kilku lat zaczęła się działalność organizacyj zawodowych wychylać z ciasnych granic pojedyńczych krajów. Wielkie strejki, jak austryackich górników w r. 1900, olbrzymie strejki węglowe we Francyi i Belgii, znalazły potężne oparcie w stowarzyszeniach zawodowych innych krajów. Jednak dopiero od kilku lat znalazły te usiłowania ostateczne załatwienie w międzynarodowej konferencyi sekretarzy zawodowych, poczem ustanowiono w r. 1903 międzynarodowy sekretaryat z siedzibą w Berlinie. Na skutek jego odezwy przystąpiły do tej organizacyi: Anglia, Francya, Belgia, Holandya, Szwecya, Dania, Norwegia, Niemcy, Austrya, Węgry, Szwajcarya, Włochy, Hiszpania i Victoria (w Australii) i wszystkie uiściły przepisaną wkładkę. Pierwszym jawnym dowodem tego połączenia się międzynarodowego ruchu zawodowego jest właśnie wspomniane wyżej sprawozdanie.

Wprawdzie wykazuje to sprawozdanie pewne braki, nieodzowne w każdej nowości, głównie w części statystycznej, ale sprawozdania z pojedyńczych krajów są pouczającym przykładem, jaka siła tkwi w tym dziale ruchu robotniczego. Każde sprawozdanie zachowało swój narodowy charakter, wobec czego można łatwo skonstatować różnicę między pojedyńczymi krajami. Te specyalne właściwości nie zacierają jednak ogólnego charakteru: międzynarodowej jedności w dążeniu do osiągnięcia równego celu: walka z kapitałem i jego potężnym sprzymierzeńcem — państwem, walka o polepszenie położenia klasy robotniczej we wszystkich krajach. Ta istota rzeczy, bez względu na formy, występuje wszędzie jawnie i dobitnie.

Organizacye zawodowe w Austryi nie mają powodu wstydzić się porównania z innymi krajami. Podczas gdy „nasza monarchia“ ze znanych przyczyn nie zajmuje w świecie pierwszorzędnego stanowiska—jak to niektóre sfery chcą wmówić—to klasa robotnicza w Austryi jest rzeczywiście wielkiem mocarstwem, gdyż co do liczby członków organizacyj zawodowych zajmuje Austrya trzecie miejsce, zaraz po Anglii i Niemczech. W porównaniu z wynikami w innych krajach, możemy dopiero osądzić, co u nas zdziałano.

Każdy klasowo uświadomiony robotnik powinien to sprawozdanie wziąć sobie za wzór do zastosowania się. Przekona się, że wszędzie, na całym dalekim świecie, ma przyjaciół współnych w dążeniu do jednego wielkiego celu. Wielkie nasze hasło: proletaryusze wszystkich krajów—łączcie się! coraz więcej się urzeczywistnia. Proletaryusze wszystkich krajów są połączeni; należy tylko starać się o wzmocnienie ich szeregów. Sprawozdanie sekretaryatu międzynarodowego, wykazujące dobitnie, jak wielkie masy zorganizowanych robotników stoją za nami, z pewnością nawróci niejednego wahającego się do wstąpienia do wielkiej armii robotniczej.

Żądania górników śląsko-morawskich.

Między górnikami ostrawsko-karwińskiego zagłębia daje się zauważyć od dłuższego czasu znowu wrzenie. Jakkolwiek pogłoski, powtarzane przez pisma kapitalistyczne, o gotującym się strejku są co najmniej przedwczesne, to jednak nie da się zaprzeczyć, że przyczyn do niezadowolenia mają górnicy dość. Czują to kapitaliści doskonale, a dowodem tego jest to, że centralny związek producentów węgla już przed dłuższym czasem przestrzegał handlarzy węglem i innych interesentów, aby na wszelki wypadek poczynili zapasy. Ale jest to dowód także, że baroni węglowi mają ochotę sami strejk sprowokować. Jako drogę do tego obrali oni ciągłe obniżanie zarobków i zmuszanie górników do coraz intenzywniejszej pracy, przy równoczesnem ograniczaniu ilości zmian w tygodniu.

Celem zastanowienia się nad środkami, jakich się chwycić należy dla zapobieżenia dalszemu pogarszaniu położenia górników, odbyła się najpierw 19 marca w Orłowej konferencya rewirowa, na której uchwalono przedłożyć właścicielom i dyrektorom kopalń memoryał z żądaniami górników. Następnie zaś odbyły się w niedzielę 26 marca dwa olbrzymie wiece manifestacyjne, na których tysiące górników żądania te przyjęły za swoje.

W Ostrawie morawskiej zgromadziło się w ogrodzie „pod Lipą“ najmniej 12.000, zaś w Orłowej na łączce „Königsteine“ 15.000 górników. Ze wszystkich stron całego zagłębia tysiące ludu przybyło, aby zademonstrować przeciwko wyzyskowi, aby złożyć świadectwo, że pragną w drodze pokojowej załatwienia swych żądań, ale równocześnie, aby przestrzedz swych prześladowców, iż miara ich nieprawości — maluczko, a będzie znowu przepełniona.

Na zgromadzeniach tych przemawiali towarzysze posłowie Cingr i Arbeitel. Wskazali oni, że niezmierna drożyzna wszystkich środków żywności, odzieży i pomieszkań, przy równoczesnem obniżaniu się zarobków, uczyniły położenie górnika nieznośnem. Kapitaliści nie mogą się wymawiać złym stanem interesów, bo intenzywność pracy poszczególnego górnika i suma produkcyi węglowej stale wzrasta i to pomimo zmniejszenia liczby górników i pomimo ciągłego zmniejszania liczby zmian w tygodniu. Od czasu zaprowadzenia 9-godzinnej szychty wzrosła znacznie przeciętna produkcya pojedyńczego robotnika. Według obliczeń statystycznych, ogłaszanych przez ck. ministerstwo rolnictwa, wynosiła przeciętna produkcya jednego górnika: w morawskiej części rewiru (Ostrawa mor., Witkowice, Przywóz, Maryańskie Góry, Zabrzeg) w roku 1900 — 1254 q, **w roku 1901 — 1252 q,** w r. 1902 — 1324 q a **w roku 1903 — 1693 q;** w śląskiej zaś części rewiru (Ostrawa polska, Gruszów, Michałkowice, Pietwałd, Poręba, Orłowa, Dąbrowa, Łazy, Karwina) wynosiła ona: w roku 1900 — 1604, **w roku 1901 — 1613 q,** w roku 1902 — 1615 q, **w r. 1903 — 1763 q.** Cyfry powyższe są zupełnie pewne, bo pochodzą one ze źródła urzędowego, a opierają się na datach, podawanych przez samychże przedsiębiorców. Różnica między rokiem 1901 a 1903 jest tem bardziej rażącą, iż w roku 1901 robiono jeszcze 10 godzin (bez zjazdu i wyjazdu) i że robiono wszędzie stale po 6 zmian w tygodniu, podczas gdy w roku 1903 panowała już 9-godzinna szychta (wraz zjazdem i wyjazdem, czyli nie całe 8 godzin pracy rzeczywistej) i że prawie wszędzie robiono przez cały rok tylko po 5, albo nawet po 4 zmiany w tygodniu!

Opierając się na powyższych faktach, uchwalono następujące żądania:

1. Pierwszego każdego miesiąca ma być akord wyznaczony. Jeżeli się do 15 pokaże, że przy tym akordzie kopacze, murarze dołowi, cieśle dołowi, koksiarze i wozacze, starsi aniżeli 24 lat i 5 lat w kopalniach pracujący nie zarabiają na zmianę 4 korony, wozacze w wieku od 20 do 24 lat 3 korony, zaś w wieku od 16 do 20 lat 2 K 40 h, w takim razie ma być 15 go akord tak poprawiony, aby najmniej tyle zarobić mogli.
2. Robotnicy młodociani do 16 lat, a robotnice wogóle mają mieć płace tylko na pańskie szychty a mianowicie: robotnice do 18 go roku 1 K 20 h, robotnice starsze ponad 18 lat i robotnicy młodociani do 16 roku 1 K 60 h na zmianę.
3. Wozacze, którzy są starsi, aniżeli 24 lat i pracują w kopalni 5 lat mają być posuwani do kategoryi kopaczów. Jeżeli nie ma dla nich miejsca przy robotach kopacy, w takim razie ma być akord dla nich tak podwyższony, aby mogli zarabiać tyle, co kopacze.
4. Dla wszystkich robotników, pracujących na powierzchni wliczając w to koksiarzy, ma być zaprowadzony 10 godzinny czas pracy.
5. Przerwa południowa wynosi dla robotników nadziemnych godzinę, dla dołowych pół godziny.
6. Karę przenoszenia do niższej kategoryi należy znieść.
7. Pracę nocną dla kobiet znosi się zupełnie.
8. Zniesienie obowiązującego porządku służbowego a zaprowadzenie nowego, w tym duchu, jak on został poprawiony przez II grupę przymusowego Towarzystwa górniczego i jego grupie przedłożony.
9. Rozdzielenie akordu wozaczów od kopaczy, tak, aby każda z tych kategoryj miała sama dla siebie własny akord.

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

81

„Nihilistów“ bała się, jak śmierci i przyszła jedynie na zapewnienia jednej ze znajomych, że sprawa będzie bardzo zajmującą. Strasznie jednak się obawiała, aby podsądne kobiety nie dostały spazmów; to mogłoby oddziałać na jej słabe nerwy. Obok wrażliwej pani siedziała dziewczyna, w której po śmiałym, poważnym wyrazie twarzy odrazu można było poznać nihilistkę, pomimo długich włosów i niebieskiej, jedwabnej sukni, pożyczonej umyślnie na ten dzień od przyjaciółki. W tylnych rzędach siedzieli już jawni „nihiliści“, studenci w okularach i panny niemodnie ubrane. z krótkimi włosami.

O jedenastej godzinie w nocy sąd udał się na naradę celem powzięcia wyroku. Wrócił dopiero o wpół do trzeciej.

Przez ten czas z publiczności nikt prawie nie wyszedł ze sali. Wyrok musiał zapaść, cokolwiekby się stało. Wszyscy wiedzieli, że nie czekają napróżno, a im dalej szedł czas, tem mniej mieli ochoty do wyjścia. Sąd mógł powrócić każdej chwili, więc publiczność czekała i czekała. Czas płynął zabójczo powoli. W przepełnionej ludźmi sali stało się duszno nie do zniesienia, gdyż okna były pozamykane, aby zapobiedz komunikowaniu się z ulicą. W szarawej mgle zbliżającego się świtu sala sądowa dziwny, dręczący przedstawiała widok. Sześć srebrnych kandelabrów na sędziowskim stole, z słabo migocącemi świecami, robiło wrażenie czegoś pogrzebowego. Gęsto stłoczoną publiczność zaległo milczenie. Nikt nie miał teraz ochoty do robienia przypuszczeń o wyniku obrad, odbywających się w radzieckiej sali.

Tylko z ławy oskarżonych dochodził ciągle dźwięk cichych głosów. Tam wiedzieli, że po wydaniu wyroku rozdzielą ich i nie pozwolą widzieć się z sobą — aż do dnia egzekucyi, więc ludzie ci, złączeni węzłami serdecznej przyjaźni, starali się wyzyskać tych chwil niewiele, które im wolno jeszcze spędzić z sobą. Sądząc po ożywionej rozmowie, byli oni w doskonałem usposobieniu, wcale nieprzygnębieni spodziewanym wyrokiem. Jednak publiczność nie mogła z nich widzieć nikogo. Ławkę, na której siedzieli, zasłaniała ściana dwunastu żandarmów z dobytemi szablami.

Za bramą sądową tłum, który pomęczeni policyanci pozostawili nareszcie samemu sobie, był daleko hałaśliwszy i niecierpliwszy, niż w sali sądowej. Zebrały się tu najniespojniejsze elementy miasta, podniecone jeszcze zwycięstwem, odniesionem nad policyą. „Nihilistów“ była tam moc. Kiedy gapie, zmęczeni długiem wyczekiwaniem, zebrali się, nihiliści znaleźli się w pierwszych rzędach w zbitym szeregu. Wielu było znajomych. Rozpoczęły się ożywione rozmowy i opowiadania, po których natychmiast można było poznać, że ludzie ci nie byli jeszcze spiskowcami.

Wtem w jednem z okien sądu mignęła biała chustka.

— Wyrok! — krzyknął ktoś z tłumu.

W mgnieniu oka ustał hałas i cała masa przysunęła się do gmachu sądowego z podniesionemi w górę twarzami.

W sądowej sali woźny zapowiadał początek ostatniego aktu tej bezwstydnej farsy. Sąd szedł ogłosić powzięty wyrok.

Publiczność wstała jak jeden mąż i czekała z zapartym oddechem. Zdawało się, że słychać przyspieszone tętno tych wielu serc zamierających — u jednych z obawy o los kochanych ludzi, u drugich wskutek dramatyczności wstrząsającej chwili.

Za długim, zielonym stołem, oświetlonym sześciu świecami zjawili się jeden za drugim sześciu członków sądu. Postacie ich daleko odbiegały od pojęcia o nieprzedajnych sługach Temidy. Zmieszane, trwożne twarze mówiły raczej o popełnionej przed chwilą podłości, niż o spełnieniu surowego obowiązku. Z dwóch grup, stojących naprzeciw siebie, sędziów i podsądnych, u ostatniej daleko więcej było i spokoju i godności. Oni powstali również razem z publicznością i stali teraz w oczach wszystkich. Lecz w pierwszej chwili bardzo niewielu zwróciło na nich spojrzenia. Wszystkich oczy przykute były do przewodniczącego, który z papierem w ręku gotował się [illegible] wyroku.

Podni[illegible] wstęp[illegible] nie długim. Nagle drgnęła publiczność, jakby po niej przebiegła elektryczna iskra: przebrzmiało pierwsze imię — Borysa. Potem nastąpiło długie, długie mruczenie, którego nikt nie słuchał — to wyliczano jego zbrodnie. Potem nastała krótka pauza i wyrok — śmierć! Chociaż nikt nie spodziewał się łaski dla Borysa, a jednak słowa „kara śmierci“ ugodziły w naprężone nerwy, jak młot. Drugiem było imię Wasyla. Mruczenie było mniej męczące, gdyż trwało krócej i znowu uderzenie młota — śmierć! Nerwy drgnęły, lecz wytrzymały. Kolej na Zinę, której los najwięcej wywoływał sporów i domysłów. Zdawało się, jakby milczenie stało się jeszcze głębszem. „Życie czy śmierć? życie czy śmierć?“ — pytał się każdy w duchu podczas długiego mruczenia przewodniczącego. Zbrodnie waliły się za zbrodniami. Groźny młot wznosił się coraz wyżej, wyżej, potem krótka pauza, i spada z łoskotem w dół — śmierć! Przeciągłe westchnienie, podobne do jęku, przeszło przez salę. Wszyscy, nawet najbardziej uprzedzeni, z sympatyą i żalem zwrócili spojrzenia na tę młodą, szlachetną kobietę, stojącą tak spokojnie i skromnie przed swoimi towarzyszami.

Wyrok wstrząsnął wszystkimi, lecz naprężenie oczekiwania osłabło — najgorsze już minęło. Troje pozostałych byli tak mało skompromitowani, albo raczej tak niewinni, że mogli [illegible] najwyżej skazać na drobną [illegible]

([illegible] nastąpi.)

10. Pisemna odpowiedź na te żądania ma być daną w ciągu czterech tygodni.

Co się tyczy żądania, postawionego pod 3, to postawiono go głównie z tej przyczyny, że jest mnóstwo wozaczów, którzy już 10 lub 15 lat pracują w tej kategoryi i bardzo często mają [illegible]o wyżywienia liczne rodziny. Robotnikowi ta[illegible]mu dzieje się przez to wielka krzywda, zwła[illegible], że nie ma oznaczonego żadnego terminu, [illegible] ma być posuniętym do wyższej kategoryi. [illegible] on zaś skrzywdzony przez to nietylko pod [illegible]ędem płacy, lecz także w razie choroby do[illegible] znacznie niższy zasiłek, a w razie nie[illegible]dolności do pracy znacznie niższą prowizyę z Kasy brackiej. Żądanie to jest zatem zupełnie usprawiedliwione.

Co się tyczy innych żądań, to zostały one po większej części już zaprowadzone w innych zagłębiach górniczych, a tem samem uznane również jako słuszne.

Żądania powyższe zostały wydrukowane i zostaną one przedłożone dyrekcyom kopalń przez ustawowych delegatów z grupy II (robotniczej) przymusowego towarzystwa górniczego. *T. R.*

Z zaboru rosyjskiego.

Z sandomierskiego, 25 marca.

Przesyłam Wam wiązankę faktów z naszych stron. I do naszego zakątka dotarły ożywcze, wiosenne prądy. Dziwnie to dosyć wygląda na tutejszym, dziewiczym gruncie... Ludziska od wieków niemi zagadali, zaczynają oryentować się w sytuacyi ci, którzy od urodzenia mieli zamknięte oczy na wszystko, co się działo wokoło. Dotyczy to zarówno „inteligencyi“ tutejszej, jak i poczciwych łyków sandomierskich i opatowskich, oraz okolicznego obywatelstwa. O języku polskim w gminach i szkołach rozprawiają tu już jako o rzeczy przesądzonej. Obywatele ziemscy dotąd tak pełni lojalnego strachu przed panem naczelnikiem ośmielają się odsyłać z powrotem do gminy „powiestki“ (wezwania) urzędowe w języku rosyjskim, domagając się, by były pisane po polsku. Naczelnik powiatu osobiście interweniuje w takich razach, straszy żandarmami itp. — ale czasy nieograniczonej powagi naczelników już minęły. Komiczne nieraz bywają rozprawy o polityce, wygłaszane przez zdziczałych po małych osadach lekarzy, przez proboszczów, małych urzędniczków powiatowych i t. p. przedstawicieli inteligencyi — ale dowodzi to z drugiej strony rozbudzenia tych sfer i teraz dość jednej rozmowy z nimi, jednego numeru jakiego porządnego pisma, żeby wprowadzić w to budzące się zaciekawienie do spraw polityki pierwiastek świadomości politycznej. Ruch strejkowy, który się tu rozpoczyna, ma wśród inteligencyi bardzo wielu przeciwników, nie znalazłem jednak tutaj objawów tego panicznego strachu, o jakim opowiadano mi w Warszawie. Naogół ruchu strejkowego obawiają się tutaj tylko jako poruszenia, które zuboży, a jak twierdzą inni „zrujnuje“ nasze ziemiaństwo. Ziemiaństwo zaś narzeka, ale bynajmniej nie rozpacza, gdyż samo dobrze wie, że jakie takie podniesienie płac oraz polepszenie warunków pracy nie grozi im żadną klęską. Żądań nieumiarkowanych, grożących przewrotem gospodarczym nie spodziewają się, zaburzeń zaś, gwałtów i rabunków nie obawiają się zupełnie. Oburzają się na rząd za niedopuszczenie zjazdów ziemiańskich w sprawie strejków. Zdaje się, że zjazdy takie odbyły się w całym kraju nieoficyalnie i tam uchwalono szereg ustępstw dla służby folwarcznej, które wszyscy zobowiązują się uwzględnić. Jedynie w okolicach Ożarowa napotkałem objaw paniki wśród obywatelstwa, prędko jednak uspokojono się: oto pewien ksiądz otrzymał „pewną“ wiadomość, że oddział 30 socyalistów stanął w okolicy dla wywołania rozruchów agrarnych. Na tę straszną wiadomość pewne dobrze się bawiące zebranie sąsiedzkie rozjechało się natychmiast, by ratować sytuacyę. Na drugi dzień jednak uspokojono się i śmiano się z owego księdza i z własnego strachu, a zwłaszcza z pewnego sąsiada, sędziego gminnego, który przygotował był sobie dwie dubeltówki i rewolwer i przez całą noc robił naboje dla obrony przed „bandą“.

Ostatnia mobilizacya, dokonana w niesłychanie barbarzyński sposób po nocy w samą wigilię Bożego Narodzenia otworzyła oczy masom chłopskim i była, jak tu twierdzą ostatnim aktem bezwzględności rządowej, który uszedł bezkarnie. Ciemnota wprawdzie jest tu wi[illegible] czasy nasze obfitują w tak jaskrawe [illegible] kiego rozbudzania się mas [illegible] patrzeć w przyszłość. W wielu miejscach opowiadano mi tu, że podczas mobilizacyi zapasowi głośno skarżyli się na ojców swoich, którzy „w cara wierzyli i nie z powstańcami trzymali“, za co teraz na nich niewinnych przyszła „kara boża“. Spotkać tu można często po wsiach zapasowych w uniformach i kudłatych czapach, którzy przybywają tu za urlopem, a nieraz samowolnie ze Słonima i Mińska. Ci bez żadnej ceremonii odgrażają się na rząd. Przy mnie przed kościołem pyta się strażnik urlopnika: „jak tam żyjecie w „kazarmie“? Ten odpowiada bez wahania: „bodajby carskim dzieciom takie życie“. Z opowiadań rezerwistów wnoszę, że niepodobna wygrywać bitew, a nawet prowadzić jakiej takiej kampanii z wojskiem ożywionem taką nienawiścią dla wojny i jej sprawców. Tak np. w Mińsku zapasowy artylerzysta odjechał z koniem od wodopoju i sprzedał go gdzieś za 100 rs. Z tego 90 rb. przesłał żonie do Loniowa (Sand.), a resztę zabrał sobie. Po paru dniach wraca do koszar i gdy go pytano co zrobił z koniem skarbowym, przyznał się do wszystkiego, ale bez skruchy i dodał: „nie będzie teraz moja baba przez was z głodu zdychać“. Wsadzono go na 12 dni do aresztu, a pieniędzy nie odebrano. Wogóle rezerwiści opowiadają tu wiele ciekawych wypadków z życia koszarowego i z dumą chlubią się, że oficerowie się ich boją i bardzo niechętnie karzą dyscyplinarnie nawet za większe przewinienie, gdyż kary wywołują wrzenie w koszarach. Zwyczajną są rzeczą przyjazdy do domu bez urlopu. Przed paru dniami na stacyi w Ostrowcu zebrało się kilkunastu zapasowych z okolicy i zapytywało żandarma: „czy tam o nas nie piszą po gazetach, że my uciekli z wojska? My nie uciekali, jeno do domu żony zobaczyć wyjechali. A teraz my chcemy nazad i potrzeba nam „darmowych“ biletów.

Po wszystkich gminach rozlepiono odezwy generał gubernatora o wzmocnionej „ochranie“ oraz gubernatorów o karach za „nielegalne“ zebrania gminne. W Sulisław'cach za Koprzywnicą jakiegoś chłopa aresztowano za mowę, którą miał do tłumu po nabożeństwie i w której zapowiadał, żeby się gotowano na „moskala“, bo „niezadługo przyjdzie czas“. W Wojciechowicach (pow. Opatowski) po nabożeństwie odbył się pochód naokoło kościoła z czerwonym sztandarem; szli w pochodzie wszyscy obecni na sumie. Chłopi wygłaszali mowy.

Księża obawiają się czytać z ambon manifestu carskiego, wahają się również, czy odbywać exekwie za Sergiusza jak im nakazano. Wogóle są pomartwieni, gdyż boją się i rządu i ludu i nie wiedzą, co mają czynić. *S. Y. B.*

Korupcya rosyjskich czynowników.

Bratni nasz organ berliński „Vorwärts“ zamieszcza sensacyjne rewelacye, rzucające jasne światło na przyczyny upadku Rosyi i na przyczyny zaciętego oporu, jaki czynownictwo stawia zaprowadzeniu konstytucyi, t. j. publicznej kontroli gospodarki państwowej. Z drugiej strony wykazuje sprawa ta, że międzynarodowy kapitalizm ma też interes w utrzymaniu *status quo* w Rosyi, gdyż przy kontroli niema mowy o takich bezczelnie wygórowanych zyskach, jakie przy obecnym systemie można osiągnąć. Sprawa jest następująca:

Wielka fabryka maszyn w Batignolles (przedmieście paryskie) otrzymała przed pewnym czasem od rządu rosyjskiego zamówienie na 114 lokomotyw. Za pośrednictwo w tym interesie, przy którym fabryka naturalnie policzyła słone ceny, otrzymał dotyczący urzędnik ministerstwa rosyjskiego sumę 63.000 franków. Ale na tem jeszcze nie koniec! Ponieważ w ciągu roboty okazały się koniecznemi zmiany w lokomotywach, za co fabryka policza osobne wynagrodzenie w ten sposób, że posyła swemu pośrednikowi (t. j. owemu rosyjskiemu urzędnikowi) obliczenie żądanej nadwyżki, pozostawiając jemu wytargowanie u ministra dowolnej ceny, a różnicę żeby sobie urzędnik schował do kieszeni. List dotyczący, podpisany przez Juliusza Gonin'a, prezydenta rady nadzorczej fabryki batignolskiej, wylicza umówioną wyżej prowizyę w wysokości 63.156 franków, podaje sposób wypłaty tej kwoty i kończy temi słowami: „Nasz zastępca poda panu wysokość nadpłaty za konieczne przeróbki, a pan możesz wytargować sobie w sztabie generalnym dowolnie wyższą kwotę, a różnicę między żądaną a wytargowaną przez pana kwotą zapiszemy na dobro pańskiego rachunku“.

Jeżeli przy tak stosunkowo małym interesie kradną urzędnicy takie sumy, to ile musieli zarobić „pośrednicy“ przy zakupnie okrętów niemieckich za kilka milionów, albo przy innych kolosalnych zamówieniach wojennych? Czytając ten dokument, pojmujemy, gdzie leży przyczyna klęsk rosyjskich na lądzie i morzu: albo potrzebnych rzeczy nie kupuje się wcale, albo w małej ilości i lichym gatunku, a żołnierz choćby najlepszy bez broni lub z złą bronią bić się nie może. Natomiast różni wielcy książęta i cała sfora czynownicza napycha sobie kieszenie groszem publiczn[illegible] a płacącemu ludowi dają w zamian — kule karabinowe.

Przegląd polityczny.

Jakimi sposobami dr Wittek usiłuje utrzyma[illegible] opisuje poseł [illegible]ng“. Agi[illegible] Głó[illegible]wnym faktorem ministra jest jego prezydyalista Forster. Pan ten, którego dwuznaczne sprawki poseł Ellenbogen wylicza, usiłuje prośbami i groźbami skłonić posłów, aby w komisyi kolejowej i w pełnej izbie nie zatwierdzili wotum nieufności subkomitetu. Forster działa w tym duchu na każdego posła przybywającego do ministerstwa w jakiejś sprawie poruczonej mu przez wyborców, a czyni to tak natarczywie i — nieskromnie, że oburzył nawet na siebie i swego mocodawcę najpotulniejszych posłów, uważających dotychczas osobę i biuro c. k. ministra za świętość nietykalną. Drugą metodę: groźby, uprawia Forster wprost jako wymuszenie, przedstawiając posłom, że w razie głosowania przeciw ministrowi nie otrzymają koniecznych dla swych okręgów kolei lokalnych. Swoją drogą, niektórzy posłowie wiedzą, że koleje lokalne muszą być budowane bez względu na to, czy p. Wittek, czy inny będzie ministrem.

Cała ta zakulisowa agitacya świadczy wymownie, jak kurczowo Wittek trzyma się fotelu ministeryalnego, a podwładni jego działają również we własnym interesie, gdyż pod żadnym innym ministrem hofraci ministeryalni nie mogliby tak śmiało lekceważyć parlamentu i ludności. O p. Forsterze dodać jeszcze należy, że ma on osobisty interes w utrzymaniu Witteka na stanowisku. Pan ten gospodaruje w ministerstwie kolejowem jak basza turecki; przyjaciół swoich awansuje poza turą i prowadzi system ściśle protekcyjny. Jaskrawym tego dowodem była niedawna nominacya wicesekretarza ministeryalnego Podlewskiego na zastępcę dyrektora w Stanisławowie a szwagra Forstera, niejakiego Feratla, szefem oddziału. Dla skaptowania Koła polskiego sprowadza się nawet specyalnie do Wiednia marszałka krajowego Badeniego ze Lwowa, aby w duchu wittekowskim oddziaływał na kołowców i nakłonił ich do innego głosowania od ich delegatów w subkomitecie: Stwiertni i Kolischera.

Silne oparcie znajdują Wittek i jego famulus prezydyalny w wiedeńskich organach antysemickich. Gazety te — przedewszystkiem „Deutsche Zeitung“, nazywana „najgłupszą gazetą“ wiedeńską — robią Wittekowi niesłychaną reklamę, usiłując wmówić w naiwnych, że padł on ofiarą rozrzutnej gospodarki swego szefa sekcyjnego Wurmba, który bez wiedzy ministra wyrzucał miliony. Że gazety luegerowskie z wdzięczności dla swego protektora wypisują takie brednie, nie jest w tem nic dziwnego; ale bezczelnem staje się ich — zapewne inspirowane — żądanie pod adresem Izby posłów, żeby traktowano sprawę przekroczenia kredytów ze stanowiska p o l i t y c z n e g o, a jedyny rozstrzygający moment: lekceważenie uchwał parlamentu, pozostawiono na boku! Forster nie tylko usiłujnje oddziaływać na posłów i opinię publiczną, ale i samego Witteka bierze w obroty. W oddanych mu organach wmawia mu, że głosowanie w subkomitecie to drobnostka i że nawet taki sam rezultat w komisyi nie powinien skłonić go do podania się do dymisyi. Naturalnie; działa tu własny interes, gdyż inny szef nie pozwoliłby może na taką osobistą gospodarkę, nie mówiąc już o wdzięczności za pomoc okazywaną w takiej chwili. Byłoby skandalem, żeby parlament dał się prośbami i groźbami podrzędnego urzędnika sprowadzić z drogi obowiązku i aby ze względów politycznych podtrzymywał ministra, który na każdym kroku pokazuje, że wola wybranych posłów jest mu obojętną. Specyalnie Koło polskie o ile „wyższe względy“ nie wezmą w niem góry, powinno pamiętać, ile kompromitacyi i rozczarowań ma ono Wittekowi do zawdzięczenia i może w tym wypadku nie poświęci interesów kraju żądaniom czynników nieodpowiedzialnych, i Galicyi nieprzychylnych. Niestety, mimo zapewnień o stanowczości Wojciecha Dzieduszyckiego nie możemy po tylu zawodach liczyć na Koło.

Kwestya marokańska. „Nord Deutsche Allgemeine Zeitung“ pisze o mowie Dalcasse'go, wygłoszonej na posiedzeniu francuskiego senatu w dniu 31 marca:

O wywodach ministra mamy tylko co następuje do zauważenia: Francuski minister spraw zagranicznych nie dotknął w swojej mowie powtarzających się każdego czasu twierdzeń francuskich dzienników o rzekomej niemiecko-francuskiej wymianie zdań i nawet wogóle francusko-niemieckich rokowań z powodu Marokka, jakoteż twierdzeń, które w wywodach dzienników w ostatnim tygodniu grały rolę. Nie wskazał on także ani jednem słowem, że w przewidzieć się dającym czasie oczekuje pierwszego kroku do takich rokowoń lub też chce go uczynić. Obecne więc położenie dyplomatyczne jest tego rodzaju, że oba państwa Niemcy i Francya w Fezie rokują o interesach swoich marokkańskich z rządem państwa, niezawisłego na zasadzie prawa międzynarodowego. Stanowisko z jakiego niemiecka polityka kwestyę marokkańską osądza, oznaczył kanclerz państwa w swej pierwszej mowie wygłoszonej ostatniej środy, a mianowicie, że Niemcy nie żywią żadnych zamiarów zwróconych przeciw nienaruszalności albo niezawisłości Marokka, z prugiej strony jednak są zdecydowane pokaźne niemieckie interesy gospodarcze strzedz, dalej że celem zabezpieczenia tych interesów, Niemcy wszczęły rokowania z sułtanem Marokka.

Przegląd społeczny.

Strejk tałeśników w Kołomyi. Od siedmiu tygodni strejkuje 40 tałeśników w obronie organizacyi. Zbogacony nieludzkim wyzyskiem Jonasz Sager postanowił złamać organizacyę robotniczą, pod grozą wyrzucenia z pracy zabronił robotnikom swoim należenia do organizacyi. Kiedy to nie osiągnęło skutku, oświadczył im, że pozbędzie się ich wszystkich, gdyż za pół roku będzie miał mechaniczną tkalnię i zatrudniał będzie tylko tanie siły, młodocianych robotników i dziewczęta. Zorganizowani robotnicy, wiedząc, że obecnie podczas sezonu fabryka ma wiele zamówień, postanowili, korzystając z odpowiedniej chwili, zastrejkować, aby wymusić na Sagerze uznanie organizacyi, ustalenie zarobków, ludzkie obchodzenie się z robotnikami i zapewnienie dalszego zatrudnienia przy mających powstać mechanicznych warsztatach.

W tej walce, kiedy przeszło 200 ludzi, należących do rodzin strejkujących robotników, cierpią głód i nędzę, zwracają się strejkujący tałeśnicy do zorganizowanych robotników z prośbą o pomoc; zwycięstwo, w tej walce odniesione, będzie zwycięstwem organizacyi robotniczej nad potęgą kapitału.

Składki przesyłać należy pod adresem: Józef Oster, Kołomyja.

Z sali sądowej.

Echa demonstracyi w teatrze. Rozprawa o rozrzucenie w teatrze miejskim w dniu 14 lutego czerwonych kartek z protestami przeciw więzieniu Maksyma Gorkiego, odbyła się w piątek dnia 31 marca b. r. w powiatowym sądzie karnym przeciw tow. drowi Emilowi B o b r o w s k i e m u; równocześnie odbyła się rozprawa przeciw tow. Teodorczukowi, drukarzowi, o rzekome niezachowanie przepisanych formalności, przy drukowaniu tychże kartek. Po przeprowadzonej rozprawie, sędzia uwolnił nieobecnego tow. Teodorczuka w zupełności od winy, a zasądził tow. E. Bobrowskiego na 10 K kary, za przekroczenie § 23 ustawy prasowej. W motywach wyroku zaznaczył sędzia, że jakkolwiek motywy tego czynu były bardzo szlachetne, to jednak sąd trzyma się ściśle litery prawa... Obrońca tow. Bobrowskiego, dr J. Gertler wniósł odwołanie od winy i kary.

KRONIKA.

Dla wygody naszych abonentów miejscowych zaprowadziliśmy osobny **telefon administracyi „Naprzodu“ nr. 624.** W sprawach prenumeraty, doręczania pisma, reklamacyj i t. p. zechcą abonenci „Naprzodu“ zgłaszać się odtąd do telefonu nr. 624. Telefon r e d a k c y i ma i nadal nr. 396.

O zamachu na komisarza policyjnego Szatałowicza w **Ł o d z i** podaje prasa warszawska następujące bliższe szczegóły:

Dnia 1 kwietnia o godz. 1 min. 20 komisarz II cyrkułu policyjnego, mieszczącego się przy ul. Konstantynowskiej, Michał Szatałowicz, lat 56, został przez telefon wezwany w interesie służbowym do odległego o kilkaset kroków biura policmajstra miasta Łodzi przy ul. Długiej.

Gdy komisarz znalazł się na rogu ul. Konstantynowskiej i Długiej, ujrzał przed sobą jakiegoś człowieka, ubogo ubranego, z koszykiem w ręku, który, zdaje się, z tego koszyka wyjął pocisk i rzucił go pod nogi komisarza. Nastąpił wybuch i komisarz padł na chodnik, ze strzaskanemi nogami i raną w piersi.

Za komisarzem zazwyczaj szedł z tyłu w odległości kilku kroków policyant. Ten na widok katastrofy rzucił się na jej sprawcę i zadał mu szablą dwie śmiertelne rany w głowę. Przy sprawcy zamachu znaleziono rewolwer 9-strzałowy z 7 ładunkami.

Rannego komisarza przeniesiono do domu, gdzie wezwani lekarze udzielili mu pomocy. Stan jego jest groźny.

Siła wybuchu była tak straszna, że huk słyszano w całem mieście w odległości kilku wiorst. W całem sąsiedztwie, na ulicach Konstantynowskiej i Długiej, we wszystkich domach powylatywały szyby, a mieszkańcy pospadali z krzeseł. Wybuch zrobił w chodniku wyrwę 2 stopy głęboką i 12 stóp obwodu.

Bezczelną napaść na krakowską organizacyę cholewkarzy i na „Naprzód“ zamieściło pokątne pisemko żargonowe „Der jüdische Arbeiter“, wydawane przez wiedeńskich syonistów. Autorem tej napaści jest niejaki Kirschenbaum, cholewkarz, który organizacyi dotąd nie oddał otrzymanej listy składkowej na strejk w pracowni Branda, a teraz wypisuje kłamstwa, jakoby strejku u Branda wogóle nie było, chociaż on sam wziął 3 K zapomogi strejkowej. Z tem indywiduum, które w szmatce syonistycznej nikczemnemi i kłamliwemi oszczerstwami obrzuca organizacyę robotniczą, cholewkarze krakowscy potrafią się obrachować.

Kandydaturę Stanisława Wyspiańskiego na dyrektora teatru krakowskiego popiera gorąco Wilhelm F e l d m a n w kwietniowym zeszycie „Krytyki“ w artykule p. t. „Sprawa teatralna“.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Wiedniu. Walne zgromadzenie wiedeńskiego oddziału Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza, odbyło się dnia 26 marca b. r. Wedle sprawozdania sekretarza wygłoszono wykładów ogółem 21, urządzono koncertów ludowych 3. Słuchaczy jawiło się ogółem 2.608 czyli prze-

lętnie 109 na każdym wykładzie; w tem mężczyzn 69·8%, kobiet 30·2%, słuchaczy robotników było 64·5%, zaś inteligencyi 35·5%. Koncerty ludowe cieszyły się szczególnem powodzeniem. Członków liczy oddział towarzystwa 45 zwyczajnych, 3 wspierających, a jednego założyciela. Dochody wynosiły 601 K, wydatki 487 K. Sprawozdanie konstatujące pomyślny rozwój oddziału przyjęło zgromadzenie na wniosek komisyi rewizyjnej do wiadomości i udzieliło ustępującemu zarządowi absolutoryum. Do zarządu na nowy rok administracyjny wybrano: Przewod. dr L. Wasserbergera, zastęp. przew. dr K. Zawiłowskiego, wydziałowymi: B. Zwolińskiego, Osw. Einfelda, Józefę Galicową, S. Kwaszewskiego i Ad. Gertza. Do komisyi rewizyjnej weszli: Poborylesowa, Wandycz, Goldschejder, a do sądu polubownego: dr M. Landau, dr H. Monat i Wł. Pelczarski.

Sądy wojenne. Z Siedlec donosi agencya petersburska: Tymczasowy sąd wojenny wydał wyrok w sprawie 56 żołnierzy zapasowych, należących do 4 parku lotnego, a oskarżonych o zaburzenia w koszarach i opór władzy wojskowej. **Skazano jednego żyda i 3 Polaków na karę śmierci**, trzech do oddziału aresztanckiego, 36 na zesłanie do dyscyplinarnych batalionów i więzienie od półtora roku do trzech, a 13 uniewinniono.

W Jekaterynosławiu sąd wojenny, jak donoszą „Nowosti“, pod przewodnictwem generała-majora Stanisławskiego, ogłosił wyrok sądu w sprawie 14 szeregowców 134 rezerwowego batalionu. **Trzech oskarżonych** uznano za winnych napadu na oficera (przy spełnianiu przezeń obowiązków służbowych), oraz zadania mu razów i **skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie**; jeden za udział w tem skazany na ciężkie roboty bezterminowe; dwóch za bezczynność podczas wykonania tej zbrodni na zamknięcie do poprawczych rot aresztanckich na 3 lata; sześciu żołnierzy za niedoniesienie skazano na 3 lata do batalionów dyscyplinarnych, 2 oskarżonych uniewinniono.

W sprawie budowy dróg wodnych wyjeżdża dzisiaj wieczorem do Wiednia deputacya rady miasta Krakowa, oraz deputacya krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Wydział wielki Kasy oszczędności na wczorajszem dorocznem posiedzeniu na podstawie przedłożonego przez dyrektora dra Staniszewskiego wniosku dyrekcyi, przyjętego przez komisyę kontrolującą, uchwalił zniżyć procent od wkładek oszczędności na 3¾ od sta, począwszy od dnia 1 lipca b. r. W tym samym terminie wejdzie w życie zniżenie procentów od pożyczek hipotecznych, od zastawów papierów publicznych, od eskontu weksli.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Lilith“, bajka w 3 aktach, napisał J. German (ceny zniżone do połowy).

Środa: „Wilhelminka“, komedya w 3 aktach P. Wolffa (ceny polularne).

Czwartek: „W pogoni za wdowieństwem“, komedya w 3 aktach Fr. Szecsi.

Piątek: „Letnicy“, komedya w 4 aktach M. Gorkiego (nowość). Na dochód kasy emerytalnej artystów teatru miejskiego.

Sobota: „Letnicy“, komedya w 4 aktach M. Gorkiego.

Niedziela: „Eros i Psychę“, powieść sceniczna w 7 odsłonach, napisał Jerzy Żuławski.

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.**

Wtorek i środa: Teatr zamknięty.

Czwartek: „Pospolite ruszenie“ (benefis J. Węgrzyna).

Sobota: „Knajpa“.

Niedziela: „Marnotrawca“.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.** W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny 7½ do 8½ wieczorem: p. Stanisław Brzozowski: „Narodowość a ssocyalizm“.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę 5 b. m. o godzinie 6 wieczorem posiedzenie zwyczajne. Na porządku dziennym: 1) Sprawy administracyjne domu (bez wzplędu na komplet). 2) Kol. prof. Rozner okaże preparat i omówi przypadek podwójnej ciąży zamacicznej. 3) Kol. doc. Majewski mówić będzie: „O niektórych nowszych sposobach oznaczania refrakcyi“ (z demonstracyą przyrządów).

W sobotę 8 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się wspólna kolacya członków Towarzystwa. Zgłoszenia przyjmuje kursor.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 kwietnia. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. ½4 popołudniu. Po szeregu odpowiedzi na interpelacye przez prezydenta ministrów i ministra obrony krajowej wybrano członków komisyi dla wniosku Derschatty.

Następnie przystąpiła Izba do dalszego ciągu dyskusyi nad ustawą o rejonowaniu buraków. Wybrano mowców generalnych.

Wiedeń, 4 kwietnia. Pomiędzy interpelacyami wniesionymi wczoraj w radzie państwa, znajduje się interpelacya posła Daszyńskiego w sprawie budowy kanałów i posła Breitera w sprawie uregulowania stosunków robotniczych w fabrykach tytoniu w Galicyi. Poseł Wojtyga wniósł interpelacyę do ministra obrony krajowej w sprawie zakazu budowania w miejscach graniczących ze starym rejonem fortecznym w Krakowie. Poseł Daszyński wniósł interpelacyę w sprawie krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń.

Odczytano pismo z sądu rzeszowskiego, domagającego się wydania posła Bomby o obrazę honoru.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości dr Klein przedłożył projekt ustawy o używaniu na cele humanitarne dla stanu adwokackiego grzywien, pobieranych od adwokatów i kandydatów adwokackich, oraz części dochodów Izb adwokackich.

Po przemowie mówców generalnych odrzucono wniosek posła Primavesi o odesłanie ustawy o rejonowaniu buraków napowrót do komisyi.

Przystąpiono do dyskusyi szczegółowej. Pierwsze cztery paragrafy przyjęto.

Wiceprezydent Kaiser zaproponował, aby następne posiedzenie odbyć dziś o godz. 11 przed południem z porządkiem dziennym: 1) Ustawa o rejonowaniu buraków; 2) Ustawa o podwodach wojskowych; 3) Ustawa Izby panów o handlu obnośnym.

Poseł Schönerer stawia wniosek, aby sprawozdanie komisyi cłowej, dotyczące importu bydła z Rosyi, Serbii i innych krajów bałkańskich, postawić jako ostatni punkt na porządku dziennym następnego posiedzenia.

W imiennem głosowaniu, odbytem na wniosek posła Pernerstorfera i Iro, odrzucono wniosek Schönerera. Posiedzenie odbędzie się dziś z porządkiem dziennym, proponowanym przez wiceprezydenta Kaisera.

O drogi wodne.

Wiedeń, 4 kwietnia. Posłowie Rappaport, Lueger, Steiner i Menger, oraz członek Izby panów dr Proskovetz byli wczoraj u prezydenta ministrów Gautscha, aby się dopominać o wykonanie sankcyonowanej ustawy o drogach wodnych. Konferencya trwała dość długo, posłowie wskazywali wobec prezydenta gabinetu na wielkie niezadowolenie, które ogarnia okolice, położone nad przyszłym kanałem wiedeńsko-krakowskim. Posłowie tych okolic głosowali za kolejami alpejskiemi i nałożyli przez to na kraje ciężary, obecnie zaś drogi wodne nie przychodzą do skutku. Prezydent ministrów bar. Gautsch odpowiedział, że rząd dotąd bynajmniej nie dał do poznania, jakoby nie chciał wykonać ustawy o drogach wodnych i zapewnił, że rząd trwa przy uchwalonej przez Izbę posłów ustawie.

O włoski uniwersytet.

Wiedeń, 4 kwietnia. Wczoraj byli u bar. Gautscha posłowie włoscy Malfatti i Ricci w sprawie utworzenia włoskiego wydziału prawniczego. W konferencyi wziął udział także minister oświaty. W najbliższych dniach odbędą się konferencye tych posłów z prezydentem ministrów w sprawach gospodarczych i kulturalnych.

Sól dla bydła.

Wiedeń, 4 kwietnia. Komunikat ministerstwa skarbu donosi, że stosownie do podniesionych życzeń, ministerstwo skarbu zniżyło o jedną koronę na 100 klg. cenę soli bydlęcej, cenę kamieni do lizania o ciężarze 5 klg. przy ustawowej cenie soli bydlęcej na 6 koron za 100 klg. i dodatku 2 korony za wyciskanie. Dodatek za kamień do lizania dla bydła wynosi więc tylko 5 halerzy.

Wojna rosyjsko-japońska.

Pościg japoński.

Tokio, 4 kwietnia. (Urzędownie). Część wojsk stojących koło Kajuan wypędziła Rosyan z Menchuachuh i obsadziła tę wieś dnia 31 marca, oraz wyżyny na północ od tej wsi. W innych punktach sytuacya niezmieniona.

Petersburg, 4 kwietnia. Generał Liniewicz telegrafuje pod datą 2 bm., że w położeniu armii nie zaszła żadna zmiana.

Flota rosyjska.

Dżibuti, 4 kwietnia. Rosyjska eskadra pod wodzą Nebogatowa, złożona z 6 okrętów wojennych i jednego szpitalnego, zbliża się do Dżibuti.

Rokowania pokojowe.

Londyn, 4 kwietnia. Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Roosevelt istotnie usiłował pośredniczyć między Japonią i Rosyą, lecz doszedł do przekonania, że na razie wszelkie usiłowania są daremne.

Agitacya za dalszą wojną.

Paryż, 3 kwietnia. „Echo de Paris“ donosi z Petersburga, że **redaktorzy najpoważniejszych dzienników zostali wezwani przez naczelnika cenzury, aby w pismach swych propagowali ideę dalszej, bezwzględnej wojny z Japonią.**

Rosyjska pożyczka wewnętrzna.

Petersburg, 3 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Subskrypcya na nową 5% pożyczkę wewnętrzną do tego stopnia przekroczyła wysokość pożyczki, jak to stwierdzają doniesienia z większych miast, iż subskrybentom będzie można przyznać zaledwie czterdzieści procent subskrybowanej przez nich sumy.

Z CARATU.

Krwawe starcie w Warszawie.

Warszawa, 3 kwietnia. (Tel. ag. telegr.), **Wczoraj wieczorem między wojskiem a tysiącem żydów, którzy rzekomo zdążali na cmentarz na pogrzeb jednego ze swoich towarzyszów, nastąpiło starcie. Z tłumu dano strzały do wojska, które użyło broni, przyczem została zabitą jedna osoba.**

(Według wiadomości, otrzymanej przez „N. fr. Presse“, była to demonstracya bundowców. — „Presse“ wspomina o paru zabitych i znacznej liczbie rannych).

Z Warszawy.

Warszawa, 4 kwietnia. (Pet. ag. telegr.). W całej gubernii zakazano sprzedaży rewolwerów, pistoletów i nabojów. Broń w magazynach i sklepach ponumerowano i oddano w depozyt władzom.

Ustępstwa dla Finlandyi.

Petersburg, 3 kwietnia. „Gazeta Finlandzka“ ogłasza manifest cara, znoszący, na prośbę stanów finlandzkich ustawę wojskową dla Finlandyi, wydaną w r. 1901, do czasu ustawodawczego rozstrzygnięcia tej kwestyi.

To samo pismo ogłasza zasystowanie, na mocy ukazu carskiego z dnia 29 marca. tymczasowych rozporządzeń o usuwalności sędziów finlandzkich.

Kongres przeciwcholeryczny.

Moskwa, 3 kwietnia. Minister spraw wewnętrznych zezwolił ostatecznie na odbycie kongresu przeciwcholerycznego. Zakaz wyszedł od towarzysza ministra.

Moskwa, 3 kwietnia. W gmachu uniwersytetu na tajnem posiedzeniu otwarty został kongres lekarski dla zwalczania cholery. Szereg mówców ostro i w namiętny sposób krytykował zachowanie się rządu i domagał się zaprowadzenia konstytucyi.

Polityczne zagajenie kongresu.

Moskwa, 4 kwietnia Wczoraj otwarto tu kongres lekarzy rosyjskich, w którym bierze udział 1000 członków. Przewodniczący w mowie wstępnej podniósł, że dawniej ważną była kwestya, czy rząd ma zaufanie do ludności. Teraz sytuacya się zmieniła, chodzi o to, czy ludność ma zaufanie do rządu? Wkońcu wezwał, aby zebrani uczcili przez powstanie pamięć ofiar, zamordowanych 22 stycznia w Petersburgu.

TELEGRAMY.

Ustawa budowlana w Krakowie.

Wiedeń, 4 kwietnia. „Wiener Ztg“ ogłasza sankcyę uchwały sejmu galicyjskiego, zmieniającej § 33 ustawy budowlanej m. Krakowa.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 3 kwietnia. Hr. Andrassy, który był dziś przed południem na półgodzinnem posłuchaniu u cesarza, otrzymał polecenie określenia wobec opozycyi stanowiska korony. Andrassy prosto z pałacu cesarskiego, udał się na posiedzenie zjednoczonej opozycyi.

Budapeszt, 3 kwietnia. Hr. Juliusz Andrassy otrzymał na dzisiejszej audyencyi polecenie przedłożenia komitetowi wykonawczemu zjednoczonej opozycyi nowego planu kompromisu, przyczem należy zauważyć, że cesarz nową podstawę zupełnie pochwalił.

Budapeszt, 3 kwietnie. Komitet wykonawczy zjednoczonej opozycyi odbył dzisiaj o godz. 10 rano konferencyę pod przewodnictwem Kossutha. Komitet oświadczył, że rozmaite wiadomości, podane przez dzienniki o posiedzeniu komitetu z dnia 1 kwietnia, są nieprawdziwe. Następnie zajmował się komitet wnioskami, jakie będą postawione w sprawie zniesienia uchwał, powziętych dnia 18 listopada 1904. Następnie zjawił się na sali hr. Juliusz Andrassy i przedstawił sposób rozwiązania przesilenia ostatnio aprobowany przez króla, według którego odroczenie kredytów wojskowych na pewien czas należy w ten sposób interpretować, że tylko znacznie mniejsza część tych kredytów dozna odroczenia.

Na postawie tego oświadczenia **komitet uznał ten projekt za nie do przyjęcia i za nie nadający się dalszych pertraktacyj.**

Budapeszt, 3 kwietnia. Słychać, że sejm zgodnie z życzeniem, wyrażonem przez cesarza odroczy się do czasu zażegnania przesilenia.

Budapeszt, 4 kwietnia. W stronnictwie niezawisłości złożył wczoraj Kossuth sprawozdanie o położeniu politycznem. Dotąd była nadzieja, że król jest gotów kredyty wojskowe w sumie koron 450,000.000 i podwyższenie kontyngentu rekruta wyłączyć z politycznych żądań. Obecnie może mówca zawiadomić na podstawie informacyj, otrzymanych od hr. Juliusza Andrassego, że tylko część tych 450,000.000 K mniej więcej 80,000 000, będzie wyłączona. Wobec tego komitet opozycyjny uchwalił, że na tej podstawie rokowania są niemożliwe. Jutrzejsze posiedzenie ma na celu ustalenie porządku dziennego następnych posiedzeń.

Mówca otrzymał od komitetu kierującego polecenie postawienia dnia 5 b m. wniosku o anulowanie enuncyacyi z dnia 18 listopada 1904, przyjmującej t. zw. „lex Daniel“, gdyż jest ona ciężkiem naruszeniem regulaminu i konstytucyjnej formy obrad. Ślady jej mają być z protokołów i dyaryum wykreślone.

Dalej postawionym będzie wniosek o wybór komisyi dla wypracowania projektu adresu, gdyż nie można zwlekać z przedłożeniem królowi życzeń narodu. Propozycye prezydenta zostały jednogłośnie przyjęte.

Stronnictwo ludowe i „stronnictwo nowe“ odbyły wczoraj również konferencye, przyjmujące uchwały komitetu kierującego do wiadomości i uchwaliły zezwolić na odroczenie Izby.

Budapeszt, 4 kwietnia. Hr. Juliusz Andrassy na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego zjednoczonej opozycyi przedstawił, jak dzienniki donoszą, że część sum, uchwalonych przez delegacye na cele wojskowe, została już wydaną, w szczególności te kredyty, które wstawiono na lata 1904 i 1905, zostały w zupełności wydane, oraz, że część kredytów jest już związaną zamówieniami na rok 1905. Wobec tego, że większa część uchwalonych przez delegacye kredytów jest już wydaną, restrynkcya może nastąpić tylko przy zamówieniach, które jeszcze nie nastąpiły.

Komitet wykonawczy po krótkiej dyskusyi odrzucił projekt kompromisu.

Budapeszt, 4 kwietnia. Wczorajszą konferencyę komitetu koalicyjnego poprzedziła, jak wiadomo, audyencya hr. Andrassy'ego u cesarza. Na tej audyencyi król oznaczył hr. Andrassy'emu ściste granice, do których korona może pójść w ustępstwach i podał dokładne warunki kompromisu. Hr. Andrassy odrazu widział, że w tych warunkach nie doprowadzi sprawy do dobrego rezultatu, oświadczył tylko, że spełniając życzenie korony, przedłoży komitetowi warunki.

W dzisiejszej uchwale uderza stanowisko p. Kossutha, który się skłaniał ku oportunizmowi, twierdząc, że woli „coś“, aniżeli „nic“ i woli, aby koalicya przyszła do rządu, aniżeli przeciągała przesilenie. Na wczorajszem posiedzeniu Kossuth głosował wraz z innymi przeciwko przyjęciu kompromisu.

Budapeszt, 4 kwietnia. Ponieważ utworzenia nowego gabinetu z powodu wczorajszej uchwały komitetu wykonawczego nie można się w tych dniach spodziewać, komitet wykonawczy zjednoczonej opozycyi nie obradował nad przyszłem posiedzeniem sejmu.

Państwo a kościół.

Paryż, 4 kwietnia. Senat obradował wczoraj nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Senator Demarcet domagał się przywrócenia ambasady przy Watykanie. Senator Lamarselle oświadcza, że interesy Francyi wymagają niezrywania z papieżem. Minister spraw zagranicznych Delcassé usprawiedliwiał zniesienie ambasady. Lamarselle wywodził, że odwiedziny prezydenta Loubeta w Rzymie pociągnęły za sobą najpoważniejsze skutki we Francyi. Jest rzeczą niesłychaną, aby niezależny naród swoje stosunki do króla włoskiego podporządkowywał stosunkom tego króla do papieża! Następnie przyjęto kilka rozdziałów budżetu.

Rosya a Bułgarya.

Petersburg, 4 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Rosyjski dyplomatyczny agent w Sofii, został zamianowany nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem.

Sprawa Marokka.

Tanger, 3 kwietnia. (Agencya Havasa). Według autentycznych doniesień, Abd-el-Malek w przemówieniu do cesarza Wilhelma dał wyraz radości sułtana z powodu przybycia cesarza do Tangeru i zapewnił, że radość tę podziela cała ludność Marokka.

Cesarz Wilhelm odpowiedział, że przybył do Tangeru w odwiedziny do sułtana, jako do niezawisłego panującego, oraz wyraził nadzieję, że pod panowaniem sułtana Marokko pozostanie wolnem i otwartem dla swobodnego handlu wszystkich narodów i handel żadnego narodu nie otrzyma monopolu tak, aby handel innych narodów był wykluczonym.

W poselstwie niemieckiem wymienili ponownie przemówienia Abd el-Malek i cesarz Wilhelm.

Abd-el-Malek wręczył cesarzowi pismo sułtana. W odpowiedzi zapewnił cesarz Wilhelm jeszcze raz sułtana o przyjaźni Niemiec i dodał, że jego wizyta w Tangerze ma na celu zamanifestowanie postanowienia uczynienia wszystkiego co możliwe dla skutecznego strzeżenia niemieckich interesów w Marokko i użycia najodpowiedniejszych środków, aby cel ten osiągnąć w porozumieniu z sułtanem, którego uważa za zupełnie niepodległego panującego. Wkońcu zauważył cesarz, że przy reformach, zamierzonych przez sułtana należy postępować bardzo rozumnie przyczem należy także szanować uczucia religijne, aby uniknąć zaburzeń.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność metalowcy w Krakowie!** W niedzielę 9 b. m. o godz. 10 rano w hotelu Kleina (ul. Gertrudy) odbędzie się wielkie zgromadzenie robotników metalowych z porządkiem dziennym: 1) Położenie robotników metalurgicznych a organizacya. 2) Święto 1. Maja. 3) Wnioski i interpelacye.

OBWIESZCZENIE.

W niedzielę, dnia 9 kwietnia odbędzie się o godz. 2 po południu w sali „Sokoła" w Podgórzu (w myśl paragrafu 29 statutu)

Zwyczajne
Walne Zgromadzenie

Delegatów i Reprezentantów Powiatowej Kasy dla chorych w Podgórzu.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za r. 1904.
3. Wnioski Wydziału nadzorczego.
4. Wybór uzupełniający jednego członka Wydziału nadzorczego (§ 28 St.).
5. Wnioski członków.

Podgórze, dnia 22 marca 1905 r.

IGNACY GROSS.
Przewodniczący Pow. Kasy dla chorych w Podgórzu.

Prawo wstępu na Walne Zgromadzenie mają tylko Pp. Reprezentanci i Delegaci wybrani zeszłego roku i zaopatrzeni w wydane przez Zarząd karty legitymacyjne, które przy wejściu na salę okazać należy (§ 29 stat.).

Gdyby w tym dniu oznaczona statutem ilość Delegatów i Reprezentantów się nie zeszła, drugie Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym odbędzie się dnia później oznaczyć się mającego bez względu na ilość obecnych.

TYLKO!
„The Cosmopolitan Paste"

Aparaty fotograficzne, zawsze świeże klisze, papiery oraz wszelkie inne przybory fotograficzne poleca po cenach niskich
Niemetz i Sp. w Krakowie
ul. Szewska l. 2 piewszy dom od Rynku. 236



Nim Pan kupujesz!
Żądaj Pan odemnie mój bogato ilustrowany katalog na zegarki, łańcuszki, biżuteryi i t. p., który darmo i opłatnie wysyła firma:
Józef Feil. Kraków, Grodzka 60.

Poszukuje się
PRAKTYKANTA

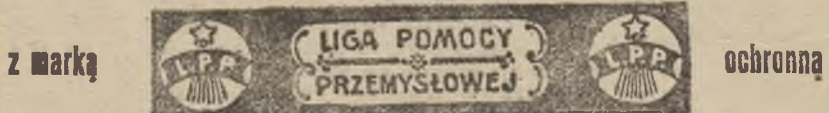
z ładnem nismem, obeznanego z robotami biurowemi (wyz. mojż.) dla większego biura.

Zgłoszenia wnosić należy do działu inseratowego »Naprzodu« pod literami G. A. K. 660. 169



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki
I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie

Kupujcie bibułki cygaretowe
„NADZIEJA" i „PRZYSZŁOŚĆ"

z marką  ochronną

które są wyrobem galicyjskim.
97 Wszędzie do nabycia.

Tajny memoryał kuratora warszawskiego Szwarca
w sprawach szkolnych
Cena 1 kor. Cena 1 kor.

Strejk polityczny w Królestwie Polskiem
Cena 2 kor. Cena 2 kor.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w administracyi „Naprzodu" i „Przedświtu" (Kraków, Grodzka 50). Zwracający się wprost do administracyi, nie ponoszą kosztów przesyłki. 154

Do nabycia we wszystkich większych handlach
PARVEOL



Marka ustawowo chroniona.
Tylko tą marką zaopatrzone paczki są prawdziwe.

NAJCZYSTSZE
GWARANTOWANE
MASŁO ROŚLINNE
zastępuje najzupełniej masło naturalne.
Niezbędne w każdej kuchni do gotowania, smażenia i pieczenia. 167

Z FABRYKI JON. SINGERA w BIELSKU (Szląsk austr.)
Jen. zastępca dla Galicyi i Bukowiny: Szymon Loria, Kraków, Sebastyana 20.



„THE GRESHAM"
Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,
zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.
Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych w Austryi wynosił z dniem 8 lutego 1904
koron 25,855.938·10. Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.
Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse 1.
(Własność Towarzystwa).
Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4.
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały. 88

Amor

Najlepszy środek do czyszczenia metali
WSZĘDZIE DO NABYCIA.
Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O. 417

JA ANNA CSILLAG



z moimi 185 centymetrów olbrzymio długimi włosami, które uzyskałam przez 14-miesięczne użycie przezemnie wynalezionej pomady. Takowa została uznana za jedyny środek do pielęgnowania włosów, do przyspieszenia wzrostu tychże, oraz do wzmocnienia skóry, powodnje ona u Panów pełny i silny zarost brody i już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie, jakoteż na brodzie naturalny połysk, oraz gęstość i chroni takowe od przedwczesnej siwizny aż do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego krążka 1, 2, 3 i 5 złr.

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać.

Anna Csillag
Wiedeń, I., Graben Nr. 59

Skład główny dla Krakowa: Druguerya Arnolda Reifera, Grodzka l. 38.

LICYTACYA.

Celem rozdania robót wodociągów w nowym gmachu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie odbędzie się **licytacyjna rozprawa ofertowa** dnia **12 kwietnia** 1905 r. **o godz. 12 w południe** w sali posiedzeń Izby (gmach pocztowy II. piętro).

Należycie wystosowane i zapieczętowane oferty mają być przed tym terminem złożone na ręce prezydyum Izby.

Warunki, wykazy i plany znajdują się w Izbie dla użytku interesentów. 190

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
wszelkie papiery wartościowe
wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe**
przyjmuje **wkładki na książeczki rach. bież.**
Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

PANNA

(izr.) biegła w stenografii, korespondencyi polskiej i niemieckiej, **posiadająca dłuższą praktykę biurową** otrzyma natychmiast we większym biurze handlowym w Krakowie **posadę z płacą początkową 60 do 80 Koron.**
Bliższych informacyj udziela dział inseratowy „Naprzodu". 177

Proszę żądać



darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający przeszło 600 rysunków solidnych, dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych srebrnych i muzycznych.

Hanns Konrad
Pierwsza fabryka Zegarków
w Brüx Nr. 876
(Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2·50. Niklowy budzik złr. 1·50. 3 sztuki złr. 4.



Rynek 41, Linia A-B
poleca
Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby galanteryjne i skórkowe
Główny skład zabawek
Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

Nowe życie

wnosi nowy zarobek. Należy żądać bezpłatnego przysłania naszego ilustr. katalogu **Chem. Industrie-Werk,** Siebenhirten 77 b. Wien.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ignacy Daszyński. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Telefon Nr. 510).